

Dusza moja

Zbiór wierszy

~ ~ ~

Słowa z głębi serca

Cicho, duszo ma

~ ~ ~

Kiedy■ marzy■am o cudownym domu,
o dzieciach, rodzinie, ciep■ym ■wicie —
dzi■ to przesz■o■, odleg■a jak sen,
pozosta■ tylko ból, cierpienie i ■zy.

Pytam siebie w tej pi■knej ciszy:
ile jeszcze zdo■am znie■?
U■miech na twarz, maska na dusz■ —
ile jeszcze si■ mi zоста■o nie■?

Pytam si■ ciebie, cicho moja,
czy dzi■ odpowied■ mi sw■ dasz?
Czy to kres mojej w■drówki,
czy smutek i ■al to wszystko, co masz?

Ta walka dobiegnie do mety —
w rozsypce, lecz szczerą i prawdziwą.
Bo ta cisza i spokój to przecie■ ja,
duszo ma — krucha, lecz wci■ ■ywa.

Czy warto i■■■ dalej przez sztorm,
by zazna■■ ulgi i upragnionego spokoju?
Tylko ty, droga duszo, odpowied■■ znasz —
poprowad■■ mnie tam, gdzie nastanie pokój.

Gdzie maska zniknie, a przyjdzie ■wit —
nowy, mój w■■asny, bez strachu i ■ez.

Tam czeka cisza, co leczy, nie boli,
i nowy dla mnie — upragniony brzeg.

List do córki

~ ~ ~

Kochana córeczko, czy kiedyś jeszcze ci ujrzę?

Czy los mi ciebie znowu da?

Nie zdziwyłam się po egna,
nie powiedziałam najwenniejszego —
jak bardzo ci kocham.

Dziś krocysz przez ten okropny wiat
sama, beze mnie.

Pamiętaj, kochana —
życie nie jest łatwe,
lecz twoja wartoś przewyższa perły.

Twe złote serce utkane jest z kamieni szlachetnych,
lecz pamiętaj — nie rozdawaj ich wszystkim.

Zapytasz: skąd wiem?
Bo ja rozdałam je wszystkim,
zapominaj przy tym o sobie.

Dziś wiem — najcenniejszy kamień
to szacunek, godność i honor.

Podstawa ■ycia na dobre i na z■e.

Trzymaj go szczelnie,
by nikt ci go nie wyrwa■.

Twoje serce ■wiadczy o tobie —
nic cenniejszego nie mog■ ci da■.

Niech w ■wiat blask twych kamieni zaja■nieje,
niech prowadzi ci■ przez ka■dy dzie■.

S■owo przepraszam, wybacz —
wiem, ■e to ma■o.

Lecz ty masz si■■ i charyzm■,
pi■kny ■ycia dar.

Prze■yj je szcz■■liwie —
za nas dwie.

Miłości moja

~ ~ ~

Miłości — tak cudowna, a tak odległa.

Wiara, nadzieja — tak piękna, tak bliska duszy mej.

Tęsknota za czymś, czego nigdy nie było,

serce pęknięte w pół — nie ma jej tu.

Czy kiedyś była obecna, tak blisko mnie?

Piękne słowa, gesty cudne, obietnice złote —

potem gorzkiego smaku, żęły płynące strumieniami,

okrutny strach, ból przenikający duszę.

Wstyd, którego nie widział,

blizny zakryte przed światem.

Miłości moja — powiedz, czy to ty

słodko zamieniła w pył, dom w ruinę, życie w nędzę?

Stój i patrz, i nie dowierzam.

A może to właśnie byłem ja —

zniszczyłem coś, co miało trwać?

Kim jestem — pytam siebie w ciszy.

Czy mi o to mój wróg?

Kto to wie...

Ile dałabym za serce z kamienia —

lecz czy wolno? Czy wypada?

Krzyk cichy, siłę ukryte,

uśmiech w tle — maska znów gotowa.

Jeśli wina moja — nie karz mnie tak bardzo,

bo wciśniętych niosę więcej, niż zdołam unieść.

Lecz dziś wiem —

gdy przyjdzie ta jedyna, ta właściwa,

nie będzie ran, nie będzie win.

Bo mi o, mój drogi — to właśnie ja.

Pełna wiary i nadziei,

gotowa na nowy świat.

Orze

~ ~ ~

Nie ma ciebie, nie ma już nas —

od dziś jestem tylko ja.

Drzwi zamknij na pancerny zamek,
precz z mej głowy wspomnienia i sny.

Dziś lec pod wiatr —

wolna jak ptak, śladna spełnienia.

Już nie ta sama, lecz zagniewana,
ta potworna w twoich oczach.

Sam stworzyłem orla,

który wbija się ponad chmury.

W końcu lepsza wersja siebie —
przeszło zostawiam w tyle.

Ile kroć będzie chciał mnie dogonić,

wbija się błąd wyżej,

a sięgnie gwiazd.

W lustro nie spojrz, by nie wracał w tamten czas.

Głow mam nisko, lecz skrzydła wysoko —

już ich nie dosięgniesz,

już ich nie podetniesz.

Lecz po szczycie, miłośku i czułośku.

Bez granic i prób —

jestem silna i wielka.

Dzięki Bogu żadna góra mi nie straszna,

a ty zostań tam, gdzie jesteś.

Weź swój balast na barki —

czy teraz jesteś w stanie mnie dogonić?

W otchłani piękna mnie odnaleźć?

Dla ciebie drzwi zamknijte.

Dla orla — okno otwarte

na przyszłość nową,

na świat mój własny,

na wolność bez końca.

Gwiazdeczko moja

~ ~ ~

Synku mój kochany —

czy mnie s■yszysz?

Czy mnie widzisz?

Czy mnie czujesz?

Widz■ ci■ w■ród gwiazd —

co noc ta jedna jedyna,

ta gwiazdeczka na niebie,

co roz■wiewa mi drog■ wprost do ciebie.

Czy pami■tasz mnie jeszcze?

Cho■ w snach czasem widuj■ twoj■ twarz,

imi■ wybrane, wszystko przygotowane —

jeden cios zabra■ mi ciebie.

Nie pozna■e■ rodze■stwa,

lecz ono ciebie pami■ta.

Serce p■ka z ■alu —

dlaczego tak?

Stukot małych nóg
miał być śliczny po pokoju,
zamiast tego jest pustka —
czy wiesz, jak krwawi moje serce?

Czekaj tam na mnie —
ja przybędę, by cię objąć.

Już cię nie opuszczę,
nikt ci już krzywdy nie zrobi.

Wypij, mój słodki aniołeczku.
Wszystko usunę z twych policzków,
a ty smacznie sobie wypij —

mama tu jest.

Fa■szywa przyja■

~ ~ ~

Przyja■ obieca■e■ —

by■ a■ po grób,

chroni■ przed ca■ym ■wiatem,

trwa■ w rado■ci i w chorobie.

Pami■tasz ten dzie■,

gdy szepta■e■ mi do ucha:

Przejdziemy przez to piek■o razem,

nie pozwol■ im ci■ zabra■?

To ty zabra■e■ mi wszystko.

Zostawi■e■ mnie bez uczu■,

odrzuci■e■ moj■ d■o■

wyci■gni■t■ prosto do ciebie.

Da■am ci serce,

da■am ci dusz■,

najskrytsze sekrety —

a ty zdepta■e■ mnie jak psa.

Dzi■ wiem, drogi przyjacielu,
■e twa przyja■■ wieje ob■ud■.

Wzi■e■ o wiele za du■o,
wi■cej ni■ mog■am ci da■.

Nie pyta■e■ o nic —

wi■c ja pytam:

czy warto by■o si■ga■

po ten kielich goryczy?

Dzi■ giniesz ju■ sam,

a ja w otch■ani mi■o■ci

staj■ na nogi —

a ty wo■asz, lecz ja ju■ nie s■ysz■.

To koniec tej przyja■ni.

Ja tu zostaj■,

a ty znikasz.

Ju■ ci■ nie czekam, nie wypatruj■.

We■ swoje puste s■owa

ze sob■ —

do swego piek■a bram

ju■ zamkni■tych na zawsze.

Mój dzień to wianie dzi

~ ~ ~

Mój dzień to wianie dzi, kochany —

kajdany zerwane,

wolna i czysta,

pełna radości, spokoju, szczucia i miłości.

Pełna wdziaczności dla Ciebie,

mój Boże —

kontakt z Jessi odnowiony,

zwróci mi wszystko podwójnie.

Dodaj nowe —

ten jeden SMS:

Mamo, zadzwo jutro, prosz.

Kocham i tęskni.

Tak czekaam,

tak płakaam —

a w jednej chwili

da mi wszystko i o wiele więcej.

Drogi Ojczy,

jesto cudowny.

Chwała i cze Ci za to —

swoich obietnic dotrzymujesz.

Dzi mam Ciebie,

córk i jego.

Tylko od Ciebie pytam, Panie —

czy przyjm z Tob zawsze i wszdzie?

Chcę tak być

~ ~ ~

Witaj, kochanie —

wstałam nie wstałam.

Wstałam nie tak chcę być —

w oku mężczyzny, który mnie poprowadzi.

Na którym spokojnie

opracuję go,

wypaczę się, gdy trzeba,

a on powie:

Kochanie, otrzymaj swe —

ja tu jestem.

Pomogę ci przez życie przejść,

jestem tutaj.

Przejdziemy razem

przez życia sztorm.

Chcę kochać i być kochana —

na dobre i na złe.

Nie chc■ ju■ by■ silna,

chc■ odpocz■.

Chc■, ■eby■ to ty

zaj■ si■ mn■ dzi■ —

cho■ na chwil■,

na ten jeden moment.

By■ pozwoli■ mi by■ kobiet■,

by■ pozwoli■ mi marzy■,

by■ pozwoli■ mi czu■ —

■e jestem bezpieczna.

Schowaj mnie w swych ramionach

~ ~ ~

Nie masz poj■cia,
jak bardzo mi brak przytulenia —
poczucia tego ciep■a,
tej blisko■ci.

Schowaj mnie w swych ramionach,
otul, zamknij
i nie dopu■■ do mnie
ju■ wi■cej z■a.

Chro■ mnie ka■dego dnia,
a■ po ■ycia mego kres.
Pytasz, czy kocham?

Kocham —
twoje serce,
mi■o■■ czyst■,
bezwarunkow■.

Dzi■ wiem,

■e to twoje serce
wydaje ten pi■kny dar mi■o■ci,
której zawsze szuka■am.

I po co ty —
odnalaz■e■ mnie sam?

Och, miłoci ma

~ ~ ~

Och, miłoci ma —
znów zagościła w moim sercu.

Pełna szczucia i radości,
w doskonałości swej niepojęta.

Tak się broniłam,
tak nie chciałam —
a ty i tak dopadłaś mnie.

Już się nie bronię.

Już chcę —
bo wiem, że czysta i niewinna.
On kocha szczerze i prawdziwie,
i widzi mój głębię.

Cóż mi więc pozostaje,
jak tylko odwzajemnić to uczucie —
a po życiu mego kres?

Promyczek

~ ~ ~

Dzi■ nasta■ ten dzie■ —

szpitalne mury,

a za oknem s■o■ce.

Czy promyk dotrze i tu?

Czy nadzieja zakwitnie

w sercu mym?

Nowy pocz■tek,

nowy start —

mia■o by■ pi■knie,

mia■o by■ naj.

Jak b■dzie —

poka■e czas.

Lecz wiem ju■ jedno:

promyk dotar■ i tu.

Bo moim promyczkiem

jeste■ w■a■nie ty.

Dziękuj, że jesteście

~ ~ ~

Drodzy przyjaciele —
dziękuj wam, że jesteście,
za ten ciepły gest,
za promyk nadziei każdego nowego dnia.

To dla was jestem,
to dla was jeszcze bije moje serce.

Ile jeszcze?

Dziś tego nie wiem.

Lecz wiem jedno —
jak bardzo serduszko me kocha was,
jak tęskni,
gdy nie ma was w pobliżu.

Dziś musieliśmy się rozstać,
lecz ja wrócę —
pełna nadziei,
pełna miłości dla was.

Moje serce kocha was tak,

jak wasze mnie —

i tego już nic nie zmieni.

Bóg w końcu połączy nas.

Dla Beatki

~ ~ ~

Beatko — to dla ciebie

dzi■ pisz■ ten wers.

Dzi■kuj■ za twej mi■o■ci gest,

drogi osobne,

lecz w mi■o■ci

i wytrwa■o■ci Bo■ej

po■■czone.

Dzi■kuj■ za u■miech,

za rozmow■,

za promyk nadziei,

za ■zy wzruszenia.

Za ten pi■kny akt

mi■o■ci twej —

kocham ci■

i bardzo doceniam.

Z ca■ego serca

okaza■ wdzi■czno■ chc■.

Wyra■a■ uczu■ swoich

jeszcze tak nie umiem —

lecz niech te wersy

same przemówi■ za mnie.

Dzi■ bardzo,

bardzo ci■ kocham.

Do m■■■a

~ ~ ~

Drogi m■■■u —

dzi■ diagnoz■ trzymam w r■ku.

Jeste■ dumny z siebie?

Przytwierdzona macica,

zrosty,

gwa■t —

mówi ci to co■?

Nie mów mi ju■,

■e mam siedzie■ cicho.

Mam prawo by■ z■a —

bo to mi■dzy innymi twoje dzie■o.

Ja si■ narz■dów pozb■d■,

lecz ty sumienia

nie wyciszysz

nigdy.

Wybaczam —

lecz nie zapominam.

I czekam na to cholerne,
jedno szczere przepraszam.

Kochany m■u —

b■d■cy szczerze

tylko na papierze.

~ ~ ~

Słowa z serca — prawdziwe i szczerze.

Dusza moja